



RACHUNKI MOGĄ WZROSNAĆ NAWET O 15 PROC.

Czeka nas elektryzująca podwyżka cen prądu



Po gazie, czas na prąd
sxc

Dostawcy energii domagają się w 2009 roku podwyżek cen nawet o 30 proc. Jeśli dostaną na to zgodę URE, przeciętna rodzina zapłaci rachunek wyższy o 15 proc. rocznie - informuje "Rzeczpospolita".

Firmy sprzedające energię odbiorcom indywidualnym zaczęły składać w Urzędzie Regulacji Energetyki wnioski o podwyżkę cen od 1 stycznia. Z dokumentów, które już trafiły do URE, wynika, że domagają się bardzo wysokich podwyżek. Szef Urzędu Mariusz Swora nie ujawnia, jak duże są oczekiwania, ale energetycy mówią o możliwości wzrostu cen samej energii nawet o 30 proc. - pisze "Rzeczpospolita".

Przerażające ceny

– Ceny, które zaproponowały przedsiębiorstwa we wnioskach taryfowych dla gospodarstw domowych, są przerażające – stwierdził w rozmowie z gazetą prezes Swora. – Uważam, że są zawyżone, co będziemy weryfikować w toku postępowania taryfowego.

By podwyżki mogły wejść w życie od 1 stycznia 2009 r., szef URE powinien je zaakceptować do 17 grudnia. Czeka go trudne zadanie – ograniczenia apetytów spółek, w momencie gdy sytuacja na rynku sprzyja wzrostom cen dla odbiorców.

– Podwyżka 30-proc. jest jak najbardziej możliwa ze względu na wzrost cen hurtowych – mówi „Rzeczpospolitej” Marek Kulesa z Towarowej Giełdy Energii.

Bo rosą koszty

Spółki przenoszą w taryfy te koszty, które wymuszają wytwórcy, czyli elektrownie. Te ostatnie z kolei narzekają na rosnące koszty węgla i konieczność dokupienia pozwoleń na emisję dwutlenku węgla, bo limity, które im przydzielono, nie są wystarczające. Poza tym, choć elektrownie przestaną już płacić akcyzę (20 zł za megawatogodzinę) i zostaje ona przeniesiona na dystrybutorów, to jednak nie zamierzają obniżyć ceny o całą kwotę podatku, a jedynie o ok. 10 zł.

Teraz na rynku hurtowym ceny sięgają 230 – 240 zł za megawatogodzinę. I na podobnym poziomie spółki negocjują umowy na przyszłoroczne dostawy. Dla porównania – pod koniec 2007 r. ceny wynosiły ok. 140 – 160 zł.

Rachunki 15 proc. w górę?

Wydaje się mało prawdopodobne, by szef URE zgodził się na skokowy wzrost cen od 2009 r. - prognozuje "Rzeczpospolita". To oznaczałoby, że opłaty za energię przeciętnej rodziny będą wyższe o 15 proc. Energia stanowi ok. połowę całego rachunku, reszta to koszty jej dostarczenia i abonament.

Oprócz spółek handlujących energią na podwyżki – choć już na znacznie mniejszym, kilkuprocentowym poziomie – liczą też operatorzy systemów dystrybucyjnych. Wszystko wskazuje na to, że prezes Mariusz Swora może zaakceptować najwyżej do 20 proc. wzrostu cen energii, a wtedy rachunki

Drożeje gaz, prąd, woda...



Od 1 listopada więcej płacimy za gaz. Z początkiem miesiąca taryfy poszły w... [czytaj więcej »](#)

Wszystko wskazuje na to, że prezes Mariusz

od stycznia zwiększą się o ok. 10 proc.

Dostanie się firmom?

Szef URE zatwierdza tylko cenniki dla jednej grupy odbiorców – gospodarstw domowych. Dla pozostałych ceny zostały uwolnione dwa lata temu. Marek Kulesa przyznaje, że jeśli Mariusz Swora będzie się starał znacząco ograniczyć podwyżki dla osób indywidualnych, to sprzedawcy energii spróbują to sobie zrekompensować, podnosząc opłaty odbiorcom przemysłowym oraz małym i średnim firmom - czytamy w "Rzeczpospolitej".

bgr ram

Artykuł TVN24.pl:

<http://www.tvn24.pl/12692,1571713,1,6,czeka-nas-elektryzujaca-podwyzka-cen-pradu,wiadomosc.html>

Publikacja: 07:18 05.11.2008 / "Rzeczpospolita"

© TVN24

***Swora może zaakceptować
najwyżej do 20 proc.
wzrostu cen energii, a
wtedy rachunki od stycznia
zwiększą się o ok. 10
proc.***

"Rzeczpospolita"